

rze duchowej; postrzega się ich nieprzewidywalność w zachowaniach społeczno-politycznych i jednocześnie tę cechę widzi się jako istotną z punktu widzenia zachowań instrumentalnych, manipulacyjnych.

*Andrzej Chodubski*

**Danuta Piątkowska, *Polskie Kościoły w Nowym Jorku*, Nowy Jork–Opole 2002, ss. 614.**

Kształtujący się obraz społeczeństwa globalnego ujawnia istotne zmiany w życiu religijnym i wyznaniowym. W Stanach Zjednoczonych postrzeganych jako promotor głównych przemian cywilizacyjnych obserwuje się odrodzenie wiary religijnej i uczestnictwa w praktykach religijnych; przy czym jednak następuje odstępowanie od tradycyjnych wyznań, za wyjątkiem baptyzmu; kształtująca się nowa religijność ma charakter wielokrotnego wyboru; żadna z nowo powstających grup wyznaniowych nie przyciąga znaczącej liczby wyznawców; jest to swoista tendencja polegająca na odmasowieniu życia społecznego; jest to urzeczywistnianie alternatywności życia, polegającej na możliwości i zarazem konieczności dokonywania nowych wyborów. W przemianach religijnych obserwuje się kryzys tradycyjnego porządku, odchodzenie od religii uniwersalnych a jednocześnie ujawnia się oddolne zorganizowanie, tworzenie nowych związków wyznaniowych, które ujawniają wielką mozaikę wierzeń i preferencji. Charakterystyczny jest w tym względzie rys preferencji dla wyznań bardziej surowych i wymagających, i jednocześnie trwanie wiernych przez Kościoły liberalne; wydaje się, że jest to odpowiedzią na rzeczywistość, w której ludzie bardziej identyfikują się z zjawiskami pewnymi, konkretnymi a odchodzą od rzeczywistości dyskusyjnej, tzw. miękkiej.

W rzeczywistości religijnej USA wyraźnie zaznacza swą obecność Kościół polski, pojmowany przede wszystkim jako rzymskokatolicki, zbudowany jako świątynia przez polskich imigrantów. Obserwuje się coraz wyraźniej utratę jego pierwotnego charakteru; pojawiają się zatem pytania – dlaczego polonijne parafie zanikają? Problem Kościoła polskiego w środowisku polonijnym USA stał się ostatnio przedmiotem rozpoznawania analitycznego Danuty Piątkowskiej, badaczki

życia polonijnego oraz jednocześnie aktywnego jej kreatora w USA. W prezentowanej książce podjęła próbę usystematyzowania wiedzy o roli Kościoła rzymskokatolickiego w procesie adaptacji, integracji i asymilacji Polaków w rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej Stanów Zjednoczonych Ameryki, na przykładzie Nowego Jorku. Sytuację Polaków w tym mieście można w pełni uznać za typową dla kształtujących się rzeczywistości ukierunkowanych na tworzenie wielokulturowego synkretyzmu cywilizacyjnego.

W pracy przyjęto przekonujące założenia poznawcze, że najtrwalszą i najbardziej elastyczną – w sensie przystosowania się do społecznych realiów instytucją polonijną jest parafia. Od jej tworzenia zaczęli życie w „nowym świecie” polscy imigranci. Jej powierzali swoje sprawy w szerokim aspekcie potrzeb duchowych, społecznych i nawet gospodarczych czy politycznych. Do niej zwracają się dzisiaj kolejne pokolenia Polaków w Stanach Zjednoczonych. Zauważa się jednak, że w ostatnich latach ustała działalność wielu parafii i Kościoły zostały tam zamknięte, a takie, że bardzo często zatraciły pierwotny, jednorodny etnicznie charakter. Niemniej jednak Kościołów polskich wypełnia swoje tradycyjne oraz współczesne wyzwania, które wykraczają zwykle poza podstawową religijną funkcję. Polonijne świątynie są jak swoiste zwierciadła, w których odbija się specyfika imigrantów, różnorodność ich potrzeb i oczekiwań.

Bogaty materiał deskryptywny oraz ogłęd eksplanacyjny i predyktywny rzeczywistości zawarto w formie wykładu podzielonego na zagadnienia problemowe oraz ład przestrzenny sytuujący Kościoły polskie w pięciu dzielnicach Nowego Jorku. Zasadniczy wykład poprzedza „Wstęp”, w którym Autorka dostarczyła informacji o „zabiegach” metodycznych dotyczących rozpoznawania podjętego zagadnienia, postawionych celach i zadaniach, bazie źródłowej oraz kwestiach redakcyjnych. Wskazuje, m.in. że za zasadnicze kryterium w pojęciu „polski Kościół” przyjmuje się historyczny fakt zbudowania świątyni przez polskich imigrantów (s. 11).

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający, ukazuje się w nim Nowy Jork jako przestrzeń kulturowo-cywilizacyjną, w której funkcjonują polskie kościoły i podlegają one przeobrażeniom swojego czasu, stymulowanym przez nowe wyzwania kulturowe. Wyodrębniono w rozdziale

kwestie: Własny kościół, Czas, Miejsce, Liczby, Dlaczego polonijne parafie zanikają?, Kapłan, Wybór patrona. Są to podstawowe zagadnienia, które w ujęciu systemowym ukazują miejsce Kościoła w kształtowaniu życia polonijnego. W charakterystyce zjawisk i procesów zauważa się, że przybywające do Stanów Zjednoczonych grupy etniczne rozpoczynały swą egzystencję od erygowania własnej parafii. Przykładowo zakładali je Niemcy, Irlandczycy, Francuzi, Włosi; wyrwani ze środowiska rodzinnego i sąsiedzkiego „Starego Kraju”, zagubieni w „Nowym Świecie” odczuwali silną potrzebę utrzymania kontaktu ze „swoimi”, zwiększoną w obcych i nieprzewidywalnie trudnych warunkach życia. Ponosili ciężar budowy kościoła i najczęściej także innych budynków, a więc plebanii, szkoły, sali przeznaczonej na zebrania, czasem świetlic dla młodzieży i schronisk. Zawsze było to poważne obciążenie dla przybyszów stawiających pierwsze kroki na amerykańskiej ziemi. Czasem zaczynało od wzniesienia małego drewnianego kościółka; z biegiem lat i z równoczesnym bogaceniem się parafian zastępowano go murem budynkiem. Niektóre polskie świątynie zdumiewają okazałością formy architektonicznej i przepychem wnętrza. Liczebność parafii polskich wahała się od kilku do kilkunastu rodzin do kilkudziesięciu tysięcy członków; średnie liczyły od 2 do 4 tys., większe od 5 do 8 tys.; jako skrajny przykład bardzo dużej wymienić należy parafię św. Stanisława Kostki w Chicago; na przełomie XIX i XX w. liczyła ok. 50 tys. wiernych. Nazwy parafii weszły do potocznego słownictwa jako określone pojęcia terytorialne; mieszkano więc na Stanisławowie, Jackowie, Jadwigowie, Trójcowie itd. (s. 19–20).

Przypomina się, że najstarszą parafię polską w USA założono w Panna Maria w Teksasie; w 1854 r. utworzyła ją grupa imigrantów ze Śląska, których zorganizował ks. Leopold Moczygamba (1824–1891); społeczność tę stanowiły 154 osoby z tzw. emigracji za chlebem. Parafie powstawały tam, gdzie osiedlali się i skupiali Polacy, a zatem przede wszystkim w stanach północnych, wzdłuż Wielkich Jezior oraz między Atlantykiem na wschodzie i rzeką Mississippi na zachodzie. Według szacunków z 1914 r. istniały w USA 594 parafie polskie, w 1959 r. było ich 769; obecnie przyjmuje się, że jest ich ok. 400–500 (s. 25–26). Zmiany te powodują procesy integracyjne i asymilacyjne. Przechodzenie kolej-

nych pokoleń Polonii do wyższych poziomów w strukturze społecznej, awans zawodowy, często związany ze zmianą miejsca zamieszkania, powoduje odpływ ludności polskiej z obszaru parafii. Z badań socjologicznych wynika, że co piętnaście lat zmienia się skład etniczny dzielnic i poddzielnic; jednolite dawniej terytoria etniczne są rozbijane przez inne grupy narodowościowe; na polskie obszary „wciskają się” Portorykańczycy, Meksykianie, przedstawiciele Afryki, Dalekiego Wschodu itd. Nie zawsze są to katolicy; wskutek tego polonijne parafie słabną materialnie i w końcu przestają istnieć, bądź skupiają różne społeczności, wśród których Polacy stanowią „śladowy procent wiernych”. W warunkach przemian cywilizacyjnych, a w tym wysokiego podnoszenia kwestii przestrzegania praw człowieka następuje reorganizacja ładu przestrzenno-etnicznego; w sytuacji napięć rasowo-etnicznych oraz jednoczesnej gwarancji przestrzegania praw człowieka następuje dezintegracja zwartych i etnicznie jednorodnych społeczności; jednostki i grupy osób uzyskujące wyższy status ekonomiczny opuszczają tradycyjne skupiska. Istotnym zjawiskiem przeobrażającym skupiska imigracyjne jest proces starzenia się. Kościoły wznoszone przez wiernych obumierają z śmiercią budowniczych, organizatorów parafii, gdy nie ma ich następców; rzeczywistość ta znamienita stała się w Nowym Jorku dla parafii Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza.

Nierzadko też oblicze parafialne zmieniają okoliczności przemian urbanistycznych; ujawniające się nowe rozwiązania komunikacyjne, osiedlowe, handlowe powodują rezygnację z zachowania świątyń (s. 31).

W kształtowaniu ładu polonijnego wyjątkową rolę pełnią kapłani; są oni zwykle przewodnikami, spowiednikami, nauczycielami, terapeutami, powiernikami osobistych spraw, liderami patriotami, liderami duchownymi, kapłanami „wójtami”, organizatorami życia kulturalnego. W zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej, a w tym wobec kształtowania się globalnej społeczności obywatelskiej, ujawniania się jednostek partycypatywnych (przedsiębiorczych, odważnych, krytycznych, decyzyjnych) nadal pozostają niekwestionowanymi autorytetami duchowni, którzy ujawniają otwartość na znaki współczesnych przemian i wyzwań informacyjnych. W wielu środowiskach słowo „ksiądz” było synonimem „wiedzący”, za-

tem któż mógł pomóc, jeśli nie ten, który wiedział, co robić, aby pomóc? Autorytet księdza wiązał się z tym, że oczekiwano od niego szczególnych kwalifikacji językowo-kulturowych, moralnych, organizacyjnych oraz gospodarczych; od duszpasterzy oczekuje się zrozumienia osobistych problemów wewnętrznych, pomocy w sytuacjach krytycznych – śmierć bliskiej osoby, choroba, komplikacje rodzinne, czy zaspokajanie potrzeb duchowych oraz wsparcia moralnego w kryzysach natury osobistej, graniczących z depresją; wciąż aktualne są sentencje ludowe „Jak nędza, to do księdza”, „Jak trwoga, to do Boga”.

W charakterystyce poszczególnych kościołów uwzględniono podział na dzielnice: 1. Manhattan, 2. Bronx, 3. Staten Island, 4. Brooklyn, 5. Queens. Polskie granice miasta nie pokrywają się z podziałem administracji kościelnej. W dzielnicy Manhattan scharakteryzowano trzy parafie: 1. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika, 2. Św. Klemensa, 3. Św. Jadwigi. Charakterystykę poprzedził podrozdział „Polonijne środowisko Manhattanu w okresie tworzenia parafii”, gdzie wyodrębniono zagadnienia: 1. Pierwsi Polacy w Nowym Jorku, 2. Imigranci polityczni, 3. Gen. Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski, 4. Polski milioner – Erazm Jerzmanowski, 5. Lekarze, biznesmeni, księgarze, 6. Prasa. Wskazano tu, m.in., że pierwsi Polacy w Nowym Jorku osiedlili się w połowie XVII stulecia, przybywając do ówczesnej kolonii holenderskiej. Wśród nich byli Daniel Liczko z Koszalina, właściciel tawerny oraz Aleksander Karol Kurczewski, założyciel szkoły łacińskiej, lekarz. W XIX w. w mieście tym pojawili się imigranci polityczni, m.in. w 1834 r. władze austriackie deportowały 234 uczestników powstania listopadowego. W latach 70-tych zaczęły powstawać zręb polskiej parafii. Mieszkało w tym czasie na Manhattanie ok. 2 tys. Polaków (s. 48–49). Z roku na rok liczba Polaków w Nowym Jorku wzrastała; według spisu ludności z 1900 r. z polskością identyfikowało się 54 340 osób. Napływowi przeciwni byli wcześniej przybyli tam imigranci z Polski, m.in. Komitet Centralny Dobroczynności w Nowym Jorku, organizacja na rzecz wspomaganie polskich imigrantów, widząc ich trudności adaptacyjne, nieprzygotowanie do życia imigracyjnego apelowała za pośrednictwem prasy, by powstrzymać exodus; pisano m.in. „Siły pojedynczego człowieka niezdolne zaradzić złemu, więc odzy-

wam się do szanownej prasy i organów krajowych, ażeby używając głosu przestrogi, starała się wstrzymać tę nawałnicę emigracji polskiej, która ogałając kraj z siły roboczej, dąży do Ameryki, chyba jedynie na własną zgubę” (s. 47). Apela nie odnosiły skutku, zwyciężał mit Ameryki „kraju mlekiem i miodem płynącego”. Przybywając do USA nie przewidywano pozostania na stałe, a zakładano 2–3 letni pobyt zarobkowy. W ślad za prostymi, niewykwalifikowanymi rzeszami wychodźców wiejskich na emigrację do USA udawali się przedstawiciele inteligencji, którzy zakładali komitety pomocy, instytucje społeczno-kulturalne, instytucje infrastruktury bytowej – bary, restauracje, gabinety pomocy medycznej, sklepy, zakłady fryzjerskie, pogrzebowe itp. Inteligentne kręgi nowojorskiej społeczności polonijnej próbowały realizować ambicje w dziennikarstwie. 1 czerwca 1863 r. ukazało się „Echo z Polski”; było to pismo o charakterze politycznym, miało na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na sytuację powstańczą na ziemiach polskich. W 1872 r. powstało przy parafii pismo „Swoboda”.

W charakterystyce poszczególnych parafii dostarcza się najistotniejszych informacji z całości kształtu ich działalności; w prezentacji Parafii i Kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika wyodrębniono zagadnienia: 1. Św. Stanisław Biskup i Męczennik, 2. Początki parafii i budowa kościoła, 3. Edukacja w parafiach, 4. Tajemnice ksiąg parafialnych, 5. Niezłomny Kaszub. Ks. prałat Feliks Ferdynand Burant (1893–1964), 6. Pod opieką oo. Paulinów; w zarysie działalności Parafii i Kościoła św. Klemensa wyodrębniono kwestie: 1. Św. Klemens Maria Hofbauer, 2. Odkrycie kościoła św. Klemensa, 3. Było to ponad 90 lat temu, 4. Wierni liczni, aktywni i patriotyczni, 5. Wiadomości z pierwszej strony, 6. Na co dzień i od święta, 6. Praca i formy obyczajowości, 7. Polacy opuszczają swój Kościół; w zarysie funkcjonowania Parafii i Kościoła św. Jadwigi przedstawiono kwestie: 1. Św. Jadwiga Śląska, 2. Kolonia polska w Yorkville i Wschodnim Harlemie, 3. Otwarcie i poświęcenie kościoła, 4. Życie toczyło się, 5. Nasze sprawy w naszych rękach, 6. Franciszek Tyczkowski (1891–1982). Kapłan, żołnierz, społecznik, naukowiec.

Z dzielnicy Bronx ukazano parafie: 1. Św. Walentego i 2. Św. Wojciecha, z dzielnicy Staten Island parafie: 1. Św. Wojciecha, 2. Św. Antonie-

go z Padwy, 3. Św. Stanisława Kostki, z dzielnicy Brooklyn: 1. Św. Kazimierza, 2. Matki Boskiej Częstochowskiej, 3. Św. Stanisława Kostki, 4. Św. Jana Kantego, 5. Matki Bożej Pocieszenia, 6. Św. Cyryla i Metodego, z Queens: 1. Św. Wojciecha, 2. Św. Józefa, 3. Św. Krzyża, 4. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Zaprezentowano łącznie 19 świątyń; każdą z nich potraktowano zarówno jako część składową Kościoła oraz jako odrębną całość, mającą swoją przeszłość, teraźniejszość oraz wyzwania przyszłościowe. Ukazując określone zjawiska istotne z punktu widzenia każdej parafii i kościoła podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego one zaszły, jakie zjawiska i okoliczności je warunkowały oraz generowały.

Opracowując poszczególne charakterystyki posłużono się bogatą bazą źródłową, przede wszystkim wykorzystano poznawczo zasoby archiwalne poszczególnych parafii (księgi parafialne chrztów, ślubów, zgonów, pierwszej komunii świętej, bierzmowania, protokoły zebrań, informacje dotyczące działalności towarzystw, szkółek, domów narodowych funkcjonujących przy świątyniach), archiwalia organizacji i towarzystw polonijnych oraz znajdujące się w wielu zbiorach prywatnych. Autorka przeprowadziła ponad 40 wywiadów z duszpasterzami pracującymi w polskich kościołach. Istotną część bazy źródłowej stanowią informacje prasowe oraz zawarte w periodykach polonijnych. Dokonano analizy poznawczej informacji zawartych w opracowaniach popularnych oraz wydawnictwach badawczych opublikowanych w USA oraz Polsce. Dopełnieniem materiałów źródłowych oraz literatury przedmiotu była obserwacja uczestnicząca; Autorka przez 12 lat aktywnie uczestniczy bezpośrednio w rozpoznawaniu amerykańskiego życia polonijnego, a w tym ważne miejsce zajmuje obserwacja uczestnicząca życia wyznaniowego i religijnego. Ogląd ten jest dość szczegółowy, jako że przez wiele lat Autorka rozpoznawała problemy polonijne „na odległość”, co powodowało, że wiele kwestii postrzegala w wymiarze mniejszej dyskusyjności, kontrowersyjności, emocjonalności; w sytuacji bezpośredniej konfrontacji z poznawaną rzeczywistością obrazy „wyidealizowane” (zgodnie z teorią kształtowania się ładu polonijnego) zastępują deskryptywne zjawiska, które nierzadko pozostają w sprzeczności z znakami wizji życia polonijnego.

Zderzenie idei i realiów polonijnych są niezwykle istotnym osiągnięciem naukowo-badawczym. Jest ono cenne z punktu widzenia poznania humanistycznego, bowiem przez tzw. kolejne zbliżenie próbuje się zaprezentować prawdę o rozpoznawanej rzeczywistości – o sytuacji polskiego Kościoła w Nowym Jorku.

Zwracając uwagę na ujawniający się łańcuch z ostatnich lat, zwanych procesem transformacji podkreśla się, że ujawniły się w obrazie życia polonijnego i religijnego nowe zachowania, postawy, aspiracje; zwraca uwagę tymczasowość pobytu wielu Polaków, zarobkowy charakter ich emigracji, brak regulacji prawnej, niechęć do wszelkiej ewidencji, częste zmiany miejsca zamieszkania, dążenie do utrzymania kontaktów z polskimi parafiami (s. 388).

W całokształcie życia religijnego obserwuje się dążenie do pielęgnowania polskich zwyczajów; powszechnie ujawnia się zachowanie ich w oryginalnej, czystej i pierwotnej formie, w jakiej nie zachowały się często w Polsce (s. 389–390). Wskazując na związki Polaków z Kościołem podnosi się problem poszukiwania pocieszenia; zwraca się uwagę, że każdy emigrant, obojętnie gdzie by nie był, obojętnie jak długo by przebywał poza krajem, bez względu na poziom życia czy powodzenia, wcześniej czy później przeżywa coś, czego ludzie mieszkający we własnej ojczyźnie nie doświadczają. W tych ekstremalnie trudnych sytuacjach odczuwania głębokich rozterek, tęsknoty i bolesnej chwilami samotności szczególnie intensywnie poszukuje pocieszenia. Polakom często przynosi je modlitwa (s. 371–372).

W całościowym refleksyjnym oglądzie poznawczym Polonii nowojorskiej zauważa się, że w mieście tym powstało 19 dużych skupisk polskich imigrantów; każde z nich było dobrze zorganizowane, czego wyrazem było powołanie swojej parafii oraz zbudowanie w każdym z nich kościoła. Apogee tego procesu przypadło na ostatnią dekadę XIX stulecia oraz lata poprzedzające wybuch I wojny światowej, czyli okres wzmoczonej emigracji z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych. Pierwotne terytorialne i etniczne jednorodne parafie z polskimi kościołami uległy ewolucji, która ostatecznie doprowadziła do przekształcenia ich w personalne, a więc do całkowitej utraty pierwotnego charakteru. Niektóre, po zamknięciu kościoła, zburzeniu go lub sprzedaniu, dziś nie istnieją (s. 559).

Wśród wielu czynników oddziaływujących na funkcjonowanie polskich parafii podkreśla się zmianę przepisów imigracyjnych amerykańskiego rządu oraz zmian planów urbanistycznych miasta, mobilność społeczną i przestrzenną społeczeństwa, asymilację językową i kulturą Polaków, jak też przemiany pokoleniowe, a w tym odchodzenie z życia publicznego osób oraz ich krewnych bezpośrednio zaangażowanych w tworzenie parafii oraz wznoszenie świątyń. Wskazuje się, że np. trudno spotkać obecnie Polaków w pobliżu teatru Paula Robesona, który wcześniej był najstarszym polskim kościołem w Brooklynie pod wezwaniem św. Kazimierza. Formalnie żaden z polskich kościołów w Nowym Jorku nie ma statusu zabytku, wszystkie są jednak unikatami polskiej kultury i jednocześnie dziedzictwem kulturowym USA.

Wśród trudności funkcjonowania kościołów polskich w Nowym Jorku, jak i w całym USA wymienia się niedobór księży przygotowanych do prowadzenia duszpasterstwa polonijnego. Wobec ujawniających się nowych trendów religijnych w życiu społeczeństwa amerykańskiego niemało przedstawicieli Polonii odchodzi od tradycyjnych form życia; duszpasterze polonijni poszukują różnych nowych form aktywizacji, aczkolwiek siła wartości globalnych oddziaływując na postawy, zachowania, aspiracje i dążenia w tej konfrontacji staje się dominująca; duszpasterze uwzględniając tę prawidłowość starają się wychodzić naprzeciw nowym znakom cywilizacyjnym, starają się podążać za swoimi wiernymi; tam, gdzie powstają nowe skupiska Polaków kierują się z usługą religijną (s. 547).

Nowy model polskiego kapłana w środowisku emigracyjnym to ksiądz poza wykształceniem teologicznym posiadający również wykształcenie w dziedzinie psychologii i socjologii, ze szczególnym uwzględnieniem socjologii grupy, znający poradnictwo rodzinne i małżeńskie, orientujący się w strukturze współczesnej rodziny, otwarty i dostępny, doskonale władający zarówno językiem polskim, którym wcześniejsze pokolenia emigrantów posługiwały się w pierwszej kolejności, jak i językiem angielskim. Idealny kapłan powinien posiadać cechy misjonarza i rozciągać działalność opiekuńczo-misyjną poza granice parafii; powinien być dobrym organizatorem, rozumiejącym funkcje pozareligijne Kościoła; powinien być świadomy szoku po „przeszczepieniu”

emigranta do nowych warunków i związanych z nim konsekwencji w różnych płaszczyznach życia jednostki; wreszcie duchowny pracujący wśród emigracji powinien znać jej złożoność w imię łączenia jej różnych fal, być jej katalizatorem i unifikatorem (s. 34–35).

Wskazując na problem przynależności Polaków do życia parafialnego, podkreśla się czynnik czasu, tj. okresu przybycia danej jednostki czy grupy do danej zbiorowości polonijnej, wieku imigrantów, wykształcenia oraz statusu rodzinnego; z parafią zwykle identyfikują się ludzie posiadający rodziny, będący w wieku starszym, mniej starannie wykształceni, przebywający przez dłuższy czas na emigracji. Przy czym obserwuje się w zachowaniach polonijnych swoistą cykliczność, np. charakterystyczne są w tym względzie zachowania tzw. imigrantów solidarnościowych, którzy pojawili się w rzeczywistości emigracyjnej jako ludzie młodzi; tam zakładają rodziny i w swych postawach i działaniach powtarzają swoisty cykl typowy dla wcześniejszych pokoleń wychodźczych: modlą się w języku polskim, przeprowadzają swoje dzieci na naukę języka, historii i kultury polskiej do szkółek sobotnio-niedzielnnych, głównie działających przy kościołach, włączają się w różnorodne formy pracy społecznej, kulturalnej, charytatywno-filantropijnej parafii (s. 31).

Prezentowana publikacja jest swoistym przewodnikiem obrazującym życie Polaków w Nowym Jorku – oazie współczesnych przemian cywilizacyjnych, kształtującym wartości i ład globalny.

*Andrzej Chodubski*

**Tadeusz Białas, *Liga Morska 1944–1953*, Wydawnictwo „KORAB”, Gdańsk 2002, ss. 271.**

W rozwoju cywilizacji oraz życiu politycznym państw i narodów szczególnie miejsce zajmuje kultura morska. Odwołując się do najdawniejszej przeszłości państw i narodów zauważa się, że morza i oceany wpływały na pozycję polityczną podmiotów politycznych; geopolityka oraz dostęp do mórz i oceanów miały niezwykle istotny wpływ na ich pozycję ekonomiczną oraz miejsce w różnych podziałach politycznych. Z punktu widzenia kultury politycznej zauważa się, że dostęp narodów i społeczności do mórz miał istotny wpływ na kształtowanie się tzw. charakterów